

## **Benedykt XVI: Izydor z Sewilli. Katecheza z cyklu o ojcach Kościoła**

Godne podziwu jest jego dążenie, by nie pominąć nawet ułamka dorobku ludzkiego doświadczenia w dziejach jego ojczyzny i całego świata. Izydor nie chciał utracić niczego ze zdobyczy człowieka w dawnych epokach, czy to pogańskich, czy też żydowskich lub chrześcijańskich. W „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Res publica christiana” przypominamy katechezę Benedykta XVI z 2008 r. poświęconą Izydorowi z Sewilli

Drodzy bracia i siostry!

Dziś [1] chciałbym mówić o św. Izydorz z Sewilli. Był on młodszym bratem Leandra, biskupa Sewilli, oraz wielkim przyjacielem papieża Grzegorza Wielkiego. Ta okoliczność jest ważna, bo przywodzi na pamięć kulturowy i duchowy kontekst niezbędny do zrozumienia osobowości Izydora. Bardzo wiele zawdzięczał on bowiem Leandrowi, który był bardzo wymagający, oddany nauce i surowy i zapewnił młodszemu bratu rodzinny klimat, w którym właściwe mnichom ascetyczne warunki życia łączyły się z rytmem pracy, jakiego wymagają poważne studia. Ponadto Leander zrobił wszystko, co konieczne, by stawić czoło ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. W tamtych bowiem latach Wizygoci, barbarzyńcy i arianie podbili Półwysep Iberyjski i zajęli terytoria należące do Cesarstwa Rzymskiego. Należało pozyskać ich dla rzymskiej kultury i katolicyzmu. W domu Leandra i

Izydora była biblioteka bogata w klasyczne dzieła, pogańskie i chrześcijańskie. Dlatego też Izydor, którego pociągały jednocześnie wszystkie rodzaje dzieł, pod odpowiedzialnym kierunkiem starszego brata został wychowany do wielkiej dyscypliny w ich studiowaniu, z roztropnością i rozeznaniami.

Tak więc klimat, jaki panował w siedzibie biskupstwa w Sewilli, był pogodny i otwarty. Możemy to stwierdzić na podstawie kulturalnych i duchowych zainteresowań Izydora, znajdujących odzwierciedlenie w jego dziełach, które świadczą o jego encyklopedycznej znajomości klasycznej kultury pogańskiej oraz głębokiej znajomości kultury chrześcijańskiej. Stąd bierze się eklektyzm, charakteryzujący twórczość literacką Izydora, który z niezwykłą łatwością przechodzi od Marcjała do Augustyna, od Cicerona do Grzegorza Wielkiego. Wewnętrzna walka, jaką musiał stoczyć młody Izydor, który został następcą swojego brata Leandra na stolicy biskupiej w Sewilli w 599 r., nie była łatwa. Być może ta stała walka z samym sobą rodzi wrażenie nadmiernego woluntaryzmu, jakie się odnosi, czytając dzieła tego wielkiego autora, uznawanego za ostatniego chrześcijańskiego Ojca starożytności. W 653 r., kilka lat po jego śmierci, która nastąpiła w 636 r., Sobór w Toledo nazwał go «wybitnym mistrzem naszej epoki i chlubą Kościoła katolickiego».

### **Przeczytaj również: Filozofia i teologia Izydora z Sewilli**

Izydor był niewątpliwie człowiekiem ostrych sprzeczności dialektycznych. Również jego życie osobiste znamionował stały konflikt wewnętrzny, podobny do rozterek, jakie przeżywali św. Grzegorz Wielki i św. Augustyn; z jednej strony pragnął samotności, by oddać się wyłącznie rozważaniu słowa Bożego, z drugiej był świadomy wymogów miłości do braci, za których zbawienie — jako biskup — czuł

się odpowiedzialny. Pisze, na przykład, o ludziach odpowiedzialnych za Kościoły: «Człowiek odpowiedzialny za jakiś Kościół (*vir ecclesiasticus*) powinien z jednej strony dać się ukrzyżować w świecie przez umartwienie cielesne, a z drugiej przyjąć decyzję władzy kościelnej, gdy wyraża wolę Bożą, i z pokorą oddać się rządzeniu, nawet gdyby tego nie chciał» (*Sententiarum liber III*, 33, 1: PL 83, kol. 705 B). W następnym akapicie dodaje: «Ludzie Boży (*sancti viri*) zupełnie nie pragną poświęcać się sprawom doczesnym i cierpią, gdy z niezbadanych wyroków Bożych zostają im powierzone pewne obowiązki. (...) Robią wszystko, by tego uniknąć, ale akceptują to, przed czym chcieliby ująć, i czynią to, czego woleliby uniknąć. Zagłębiają się bowiem w swoim sercu i tam starają się zrozumieć, czego domaga się od nich tajemnicza wola Boża. I gdy uświadamiają sobie, że muszą przyjąć wyroki Boże, w sercu chylą czoła pod brzemieniem Bożego rozporządzenia» (*Sententiarum liber III*, 33, 3: PL 83, kol. 705-706).

Ażeby lepiej zrozumieć Izydora, trzeba przede wszystkim przypomnieć, jak złożona była sytuacja polityczna w jego czasach, o czym już wspomniałem: w latach dzieciństwa poznał gorzkość wygnania. Mimo to był pełen entuzjazmu apostołowskiego: z euforią przeżywał swój udział w formowaniu ludu, który nareszcie odnajdywał jedność zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i religijnej dzięki opatrnościowemu nawróceniu wizygockiego następcy tronu Hermenegilda z arianizmu na wiarę katolicką. Nie można też nie doceniać ogromnych trudności, z jakimi wiązało się stawianie czoła w należyty sposób bardzo poważnym problemom, dotyczącym stosunków z heretykami i z żydami. Te rozliczne problemy zdają się bardzo konkretne również dzisiaj, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co dzieje się w pewnych regionach, gdzie odnosi się wrażenie, że sytuacje, które obserwujemy, przypominają do złudzenia obraz Półwyspu Iberyjskiego w VI w. Rozległa i bogata kultura Izydora pozwalała mu nieustannie zestawiać

nowość chrześcijaństwa z klasyczną spuścizną grecko-rzymską, choć wydaje się, że posiadał nie tyle cenny dar syntezy, co dar *collatio*, czyli gromadzenia, przejawiający się w nadzwyczajnej erudycji, nie zawsze uporządkowanej, jak można by pragnąć.

Godne podziwu jest w każdym razie jego dążenie do tego, by nie pominąć nawet ułamka dorobku ludzkiego doświadczenia w dziejach jego ojczyzny i całego świata. Izydora nie chciał utracić niczego ze zdobyczy człowieka w dawnych epokach, czy to pogańskich, czy też żydowskich lub chrześcijańskich. Nie powinno zatem dziwić, że gdy dążył do tego celu, zdarzało się czasem, że nie potrafił – jak tego pragnął – obmyć swojej wiedzy w oczyszczających wodach wiary chrześcijańskiej. Jednakże, w zamierzeniu Izydora, jego propozycje są zawsze zgodne z wiarą katolicką, której bronił zdecydowanie. Gdy dyskutuje na temat różnych problemów teologicznych, wykazuje zrozumienie ich złożonego charakteru i często proponuje przenikliwe rozwiązania, obrazujące i wyrażające pełną wiarę chrześcijańską. Dzięki temu na przestrzeni wieków wierzący mogli z wdzięcznością korzystać z jego definicji aż do naszych czasów. Wymowny przykład tego znajdujemy w nauczaniu Izydora o związkach między życiem aktywnym i kontemplacyjnym. Píše on: «Ci, którzy pragną zaznać odpoczynku kontemplacji, najpierw muszą zaprawiać się na bieżni czynnego życia; i wtedy, wyzwoleni z resztek grzechu, będą mogli pokazać czyste serce, jedyne, które pozwala oglądać Boga» (*Differentiarum Lib. II, 34, 133: PL 83, kol. 91 A*). Jego realizm prawdziwego pasterza podpowiada mu, że wiernym zagraża ryzyko jednostronności. Dlatego dodaje: «Pośrednia droga, na którą składają się obie formy życia, zwykle okazuje się bardziej użyteczna do rozwiązywania napięć, które często zaostrzają wybór jednego tylko rodzaju życia, podczas gdy łagodzi je przeplatanie się obu form» (dz. cyt., 134: tamże, kol. 91 B).

Ostatecznego potwierdzenia słuszności kierunku życia Izydor szuka w przykładzie Chrystusa i mówi: «Zbawiciel Jezus był przykładem życia czynnego, gdy podczas dnia czynił znaki i cuda w mieście, ale prowadził życie kontemplatywne, gdy szedł na górę i tam spędzał noc na modlitwie» (dz. cyt., 134: tamże). W świetle tego przykładu Boskiego Mistrza Izydor kończy takim oto jasnym wskazaniem moralnym: «Dlatego niech sługa Boży, naśladowując Chrystusa, odda się kontemplacji nie rezygnując z czynnego życia. Nie byłoby rzeczą słuszną postępować inaczej. Jak bowiem trzeba kochać Boga przez kontemplację, tak trzeba kochać bliźniego czynem. Niemożliwe jest zatem żyć bez współistnienia jednej i drugiej formy życia, ani nie można kochać, jeśli nie znamy z doświadczenia jednej i drugiej» (dz. cyt., 135: tamże, kol. 91 C). Uważam, że jest to synteza życia szukającego kontemplacji Boga, dialogu z Bogiem na modlitwie i czytaniu Pisma Świętego, jak również działania w służbie wspólnoty ludzkiej i bliźniego. Ta synteza stanowi lekcję, którą wielki biskup Sewilli pozostawia nam, współczesnym chrześcijanom, powołanym do składania świadectwa Chrystusowi na progu nowego tysiąclecia.

*Benedykt XVI*

---

[1] Katecheza podczas audiencji generalnej 18 czerwca 2008

Przedruk: L'Osservatore Romano 7-8/2008

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [522]: „Res publica christiana”**